

## PORTET Z HUNAMI W TLE

*Malarstwo późnego romantyzmu z Galerii Atanazego hr. Raczyńskiego*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, grudzień 1993 – styczeń 1994. Wystawa wcześniej prezentowana w: Neue Pinakothek w Monachium (2 Oktober – 12 November 1992), Alte Nationalgalerie w Berlinie (18 Dezember 1992 – 14 Februar 1993) oraz Kunsthalle w Kilonii (7 März – 18 April 1993). Wystawom niemieckim towarzyszył obszerny katalog opracowany pod redakcją Konstantego Kalinowskiego i Christopha Heilmanna pt. *Sammlung Graf Raczyński. Malerei der Spätromantik aus dem Nationalmuseum Poznań*, zawierający wprowadzenie autorstwa Józefa A. hrabiego Raczyńskiego oraz artykuły: Konstantego Kalinowskiego, Christopha Heilmanna, Franka Büttnera, Michaela S. Cullena, Angeliki Wesenberg, oraz wykaz dzieł w opracowaniu M. Piotra Michałowskiego. Natomiast z okazji poznańskiej wystawy opublikowano po polsku skróty wszystkich artykułów oraz folder przygotowany przez M. Piotra Michałowskiego.

W grudniu r. 1993 w poznańskim Muzeum Narodowym została otwarta wystawa zbiorów Atanazego hr. Raczyńskiego, prezentująca jedną z najciekawszych kolekcji powstałych w XIX stuleciu.

Atanazy Raczyński (1788-1874), przedstawiciel znanej i zasłużonej dla Wielkopolski rodziny, dyplomata w służbie króla Prus, z zamiłowania historyk sztuki (autor m.in. *Les Arts en Portugal*), zbierał ze znanym dzieła dawnych mistrzów, pragnąc – jak zanotował w r. 1822 w swoim *Pamiętniku* – stworzyć zbiór „klasycznych obrazów”, mający rozświecić imię jego rodziny. Niemalże równocześnie zainteresował się twórczością współczesnych mu artystów, łącząc udatnie umiłowanie przeszłości z fascynacją współczesnością. W obrębie jako zainteresowań znalazła się przede wszystkim sztuka artystów niemieckich, poczynając od nazareńczyków, ale nabył też dzieła Francuzów, Austriaków, Duńczyków. Na poznańskiej wystawie zaprezentowano właśnie tę część kolekcji (jego zbiór europejskiego malarstwa dawnego, chluba tego muzeum, częściowo jest eksponowany w stałej galerii malarstwa obcego).

Pierwsze obrazy nabył Raczyński w r. 1806, następnie kupił m.in. dzieła starych mistrzów z dawnej kolekcji króla Stanisława Augusta. Początkowo wszystkie zakupione prace zwoził do odbudowywanego według projektów Carla Friedricha Schinkla zamku Zawada koło Dębicy. Później planował przeniesienie ich do Poznania, gdzie miały zostać ulokowane w galerii obok ufundowanej przez jego brata Edwarda biblioteki. Niestety, po wydarzeniach 1830-1832 r. zrezygnował z tego planu i przeniósł swe zbiory do Berlina. Tam też w r. 1837 zbiory Raczyńskiego zostały udostępnione bezpłatnie publiczności, początkowo w przystosowanym do tego celu przez Schinkla gmachu przy Unter den Linden a od r. 1847 w wybudowanym specjalnie w tym celu we-

dług projektu Johanna Heinricha Stracka pałacu-galerii przy Königsplatz. Od 1903 r. kolekcja znajduje się w Poznaniu, uszczuplona jedynie o kilka prac, które zostały zniszczone bądź zaginęły w zawieruchach obu wojen (wyjątkiem jest *Madonna Botticellego* znajdująca się w Berlinie).

Udostępniając publiczności swe zbiory, Raczyński realizował program muzeum publicznego. Tę nowoczesną ideę łączył równocześnie z konserwatywnym poglądem zarówno politycznym, jak estetycznym. Cenił w sztuce dobry smak, a jego brak utożsamiał z brakiem moralności. To może tłumaczyć, dlaczego w tak bogatych zbiorach sztuki niemieckiej znalazły się dzieła nazareńców, ale zabrakło obrazów Friedricha, Rungego czy Carusa, choć sztukę tego kraju uważał Raczyński za najwybitniejsze osiągnięcie swoich czasów, cenił ją i propagował, wydając po francusku, a później także po niemiecku, trzypięciową *Historię nowoczesnej sztuki niemieckiej*.

Propagując osiągnięcia artystów, pragnął być ich mecenasem, a nawet partnerem. Wiele z dzieł tej kolekcji powstało na jego zamówienie. Johann Friedrich Overbeck namalował dla niego *Zaślubiny Marii Panny* (1834-1836), Ferdinand Theodor Hildebrandt – *Zamordowanie synów Edwarda IV* (1835), Peter von Cornelius – *Chrystusa w otchłani* (1840-1843), Paul Delaroche – *Pielgrzymów w Rzymie* (1842), zaś Thorvaldsen wyrzeźbił figurę Ganimeda (1820). Czasami zamówienia były dość zaskakujące. Tak np. 11 stycznia 1840 r. kolekcjoner zaprosił do swego berlińskiego pałacu na obiad pięciu artystów i zamówił u nich po jednym małym obrazku. Narzucił tylko format, pozostawił natomiast swobodę w wyborze tematu. Obrazki te (ostatecznie powstało ich sześć, autorstwa Carla Schorna, Friedricha Eduarda Meyerheima, Isidora Kleina, Augusta Ferdinanda Hopfgartena, Eduarda Daege i Augusta von Kloebera), oprawione w jedną ramę, stanowią doskonały przykład popularnych wtedy gatunków malarstwa; są również próbą możliwości artystycznych poszczególnych twórców. Interesujący jest także pokazany eksponowany w Poznaniu zestaw wizerunków artystów. Wiele z nich powstało na zamówienie kolekcjonera (m.in. Thorvaldsena, Corneliusa, Raucha, Kaulbacha, von Schadowa).

Zbiory Atanazego Raczyńskiego, mimo swego bogactwa, w późniejszych czasach budziły kontrowersje, a i dzisiaj niektórych zdają się rozczarowywać. W głosach oglądających wystawę, a także piszących o niej, można było wyczuć żal, iż Raczyński nie zakupił obrazów Delacroix, Géricaulta, Turnera czy Rungego. Opinie te nieco dziwią, bo wydawałoby się, że minął już okres bezwzględnej dominacji „postępowej” wizji rozwoju sztuki, a badania i wystawy prowadzone od ponad dwudziestu lat przyczyniły się do przynajmniej częściowej rehabilitacji akademizmu. Należy podkreślić, że mimo konserwatywności w swych wyborach Raczyński nabył pod koniec życia także dzieła młodszych artystów: Arnolda Böcklina i Hansa Makarta.

Właśnie poznańska wystawa dawała doskonałe możliwości poznania ulubionych przez akademizm gatunków i tematów, ujrzenia przykładów mitologii dwiętnastowiecznych, z kultem wybitnego artysty na czele (*Sen Rafaela* Franza i Johannesa Riepenhausenów z r. 1821, przedstawiający artystę podczas pracy nad kompozycją *Madonny Sykstyńskiej*), czy wreszcie – prześledzenia wpływów i inspiracji malarstwem dawnym, sposobów przenoszenia schematów kompozycyjnych (portret Anny Elżbiety Raczyńskiej w czerwonej aksamitnej sukni Carla Wilhelma Wacha z r. 1827, będący powtórzeniem znanego dzieła Rafaela – portretu Joanny Aragońskiej). Ekspozycja ta pozwalała poznać główne wątki tematyczne ówczesnego malarstwa nie-

mieckiego, np. inspiracje mitologią germańską. To właśnie na zamówienie Raczyńskiego powstała w latach 1835-1837 *Bitwa Hunów* Wilhelma von Kaulbacha, w owym czasie jeden z najgłośniejszych obrazów, uważany (m.in. przez Franza Kuglera) za najwybitniejsze osiągnięcie niemieckiego malarstwa historycznego. To okazałych rozmiarów dzieło przez długie lata przyciągało do galerii Raczyńskiego licznych zwiedzających (znajduje się ono nadal w zbiorach poznańskiego muzeum, nie zostało jednak wystawione, ponieważ... nie można go było wyjąć z magazynu!).

Nie mniej interesująca była idea stworzenia publicznego muzeum jako „świątyni sztuki”, gromadzącej również dzieła sztuki współczesnej. Bliski był tu Raczyński pomysłowi Ludwika I Bawarskiego, założyciela Neue Pinakotek w Monachium, pierwszego w Europie publicznego muzeum sztuki nowoczesnej. O zbieżnościach zainteresowań może świadczyć nie tylko zamówienie u Juliusza Schnorr von Carosfelda powtórzenia na płótnie dekoracji jednej z lunet nowej siedziby Ludwika I, przedstawiającej *Poetę pieśni Nibelungów* (1829), ale również umieszczenie portretu hrabiego na zaprojektowanym przez Kaulbacha malowidle dekorującym fasadę Neue Pinakotek.

Koncepcja Raczyńskiego różniła się natomiast od zamysłów ówczesnych zbieraczy polskich, podkreślających narodowy charakter swych kolekcji. Zainteresowany sztuką zachodnią, kolekcjoner nie zwracał większej uwagi na twórczość artystów polskich (do nielicznych poloników należała *Elekcja na Woli* Bernarda Bellotta i gwasze Aleksandra Orłowskiego). To także wywołało, a nawet nadal wywołuje, pewne kontrowersje. Stąd może pojawiały się zarzuty wobec Raczyńskiego, określanie go np. mianem kosmopolity, co przydarzyło się także jednemu z recenzentów poznańskiej wystawy.

A przecież przypadek Atanazego Raczyńskiego, lojalisty i konserwatysty, wyrosłego w środowisku monarchistycznym, dopatrującego się największego zagrożenia dla Polski w republikanizmie i ideach liberalnych, oraz jego kolekcja mogą stać się jeszcze jednym przyczynkiem do dyskusji o postawach wobec zaborcy. Nie można zapominać, że właśnie Edward Raczyński, brat Atanazego, był fundatorem złotej kaplicy w katedrze poznańskiej, upamiętniającej pierwszych władców Polski, a obok słynnej jego biblioteki miała stanąć pierwotnie galeria ze zbiorami Atanazego, czyniąc z Poznania „polskie Ateny”.

W 1839 r. berliński artysta Carl Adolph Henning ukończył portret zbiorowy Raczyńskich, przedstawiający obu braci oraz ich synów, Rogera i Karola, we wnętrzu berlińskiej galerii Atanazego. Oglądają oni model pomnika pierwszych władców Polski autorstwa Christiana Daniela Raucha, zamówiony do wspomnianej kaplicy, w tle zaś widoczna jest *Bitwa Hunów* Kaulbacha. Dwa dzieła, reprezentujące dwie, być może tylko pozornie odmienne postawy.

Dobrze się stało, że w Poznaniu zaprezentowano właśnie te zbiory. Świadczyć to może, iż powoli polskie muzea przełamują niechęć do dziewiętnastowiecznej sztuki oficjalnej, co jest tym bardziej uzasadnione, że posiadamy w naszych zbiorach wiele doskonałych jej przykładów (zwłaszcza sztuki niemieckiej; wystarczy wspomnieć wystawę Hansa Thomy w warszawskim Muzeum Narodowym). I można mieć nadzieję, że ujrzymy kiedyś pełny zbiór Raczyńskiego, gdzie obok siebie ponownie zawisną dzieła Zurbarana, Bronzina, Kaulbacha i Corneliusa.

Piotr Kosiewski  
Lublin